

Teresa Komorowska

"Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie - prawda historyczna, folklor i literatura polska", Zdzisław Piasecki, Kraków 1973, Wydawnictwo Literackie, ss. 348 + 4 wklejki ilustr. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/3, 380-384

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zoriana, który narodził się w mitycznym czasie „słowiańskiego początku” — sprawiają, że fabularyzuje się ruch myśli. A częste podróże narratorki nie tylko w krainę mitu, historii i utopii, ale także do naszej współczesności, angażują czytelnika również emocjonalnie. Gdyby nie fakt, że po przeczytaniu książki Witkowskiej stwierdzić należy, iż w obrazie literatury polskiej pierwszej połowy XIX w. spowodowała istotną zmianę, miałyby się wrażenie, że czas upłynął na lekturze frapującej prozy artystycznej.

Marian Maciejewski

Zdzisław Piasecki, **BYLI CHŁOPCY, BYLI... ZBÓJNICTWO KARPACKIE — PRAWDA HISTORYCZNA, FOLKLOR I LITERATURA POLSKA**. Kraków 1973. Wydawnictwo Literackie, ss. 348 + 4 wklejki ilustr.

Od czasu gdy ekspedycje wojskowe i władze administracyjne położyły kres rozbojom w Karpatach i okolicy, minęły już prawie dwa wieki. Prawie 200 lat, a echa tamtych faktów nadal brzmią w folklorze, odzywają w literaturze, niepokoją uczonych, i to niejednej dyscypliny.

Powoli, ale z prędkością jednostajnie przyspieszoną, góralscy zbójcy, ludzie wyjęci spod prawa, pozbywali się w świadomości potomnych swych negatywnych cech i urastali do roli herosów. Legenda wyposażyła ich w nadludzkie możliwości, literatura dodała głęboką mądrość, nauka wreszcie wykreowała na obrońców praw wyższego rzędu, świadomych prekursorów nowego porządku. Głosy przeciwne ograniczały się z biegiem lat do artykułów i przyczynków ukrytych w czasopiśmie. Dokumenty spoczywały w archiwach, a nieliczne wydobyte i ogłoszone — poddawane były dość jednostronnej interpretacji. Przemiana rabusia w bohatera toczyła się w atmosferze mniej lub bardziej emocjonalnej i swoje apogeum osiągnęła w połowie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w pracy Władysława Ochmańskiego (1950), książkach Andreja Melicherčika (1952, 1956) oraz literackich kreacjach Jalu Kurka (1945—1948) i Gustawa Morcinka (1953), by wymienić tylko pozycje bardziej znaczące.

W następnym dziesięcioleciu fala zainteresowania zbójnictwem karpackim wyraźnie opadła, pojawiały się już tylko pojedyncze opowiadania w zbiorach z pogranicza literatury i folkloru lub sporadyczne uwagi w rozprawach historyczno-literackich. Kolejne lata nic pod tym względem nie zmieniły, wydaje się więc, że Zdzisław Piasecki w dobrym, bo sprzyjającym spokojnemu obiektywizmowi momencie podjął próbę ponownego spojrzenia na skomplikowane zjawisko, którego mit, wyłoniony z folkloru, tak bogato zapłodnił literaturę.

Po wstępnym określeniu zasięgu terytorialnego i ustaleniu terminologii, wokół pojęcia nadrzędnego: zbójectwo karpackie, i podrzędnych: opryszkostwo czarnohorskie, zbójnictwo tatrzańskie oraz zbójectwo beskidzkie (zachodnie), autor skrupulatnie gromadzi wszystkie dotychczasowe dane i systematycznie je porządkuje. W grupach tematycznych dokumentacja tekstowa prezentowana jest w układzie chronologicznym, a następnie poddawana zbiorczej charakterystyce. I tak rozdział 1 referuje poglądy na istotę zbójectwa ludowego, jego genezę i rolę w życiu dawnej wsi, od wypowiedzi Seweryna Goszczyńskiego po prace Stanisława Szczotki i Władysława Ochmańskiego. Z kolei otrzymujemy sumienny i pełny w stosunku do aktualnej znajomości archiwów przegląd materiałów dokumentalnych dotyczących góralskiego zbójectwa. Dane pochodzą z notat diariuszowych, kronik i zapisków urzędowych miejskich i parafialnych, protokołów procesów kryminalnych, uchwał

i zarządzeń państwowych i administracyjnych. Bogaty rejestr pospolitych faktów przestępczej działalności zbójców, przy braku dowodów, by czyny te były świadomym postępowaniem na rzecz wyrównania krzywd, oraz braku choćby sporadycznych wypadków pominięcia interesu własnego na korzyść bardziej potrzebujących, pozwoliły autorowi na sformułowanie wniosku ostatecznego. Nie negując wpływu uwarunkowań historycznych i społecznoklasowego podłoża, na którym zbójstwo góralskie rozpleniło się, wedle określenia Jana Czubka, jak „bujny chwast”, Piasecki konkluduje:

„Społeczny — w tym klasowy — sens zbójstwa ludowego tkwi nie w rzeczywistych czynach autentycznych zbójników (w czynach tych nie było w zasadzie niczego godnego apoteozy), lecz w tradycji góralskiej o »siumnych chłopcach, co świat równali, bogatym brali, a biednym dawali«, będącej wyrazem ludowego marzenia o życiu lepszym od rzeczywistego” (s. 76).

Takie rozstrzygnięcie problemu nastroczało kolejne pytania: Jak doszło do idealizacji zbójnictwa? Jak powstał, urastał i kształtował się mit o „dobryk chłopca”? Co zaważyło na takim a nie innym wyborze jednostkowych bohaterów? I wreszcie jakim transformacjom literackim podlegał zbójnik — bohater pozytywny?

W poszukiwaniu odpowiedzi Piasecki zwraca się najpierw do folkloru, rozpoczynając od weryfikacji stanowiska ludu góralskiego wobec tradycji miejscowego zbójnictwa.

Z zestawienia bezpośrednich wypowiedzi i streszczeń wybranych fragmentów odnośnej literatury ludowej wynika, iż wbrew ogólnie przyjętym poglądom stanowisko to nie było jednoznaczne. Obok bowiem podziwu i apoteozy nierzadko spotkać się można z nastawieniem krytycznym, a nawet lekceważącym. Przy czym wyraźną rolę odgrywa tu odległość czasowa. Z biegiem lat następuje typowa dla projekcji obrazu z marzeń idealizacja „sławnego kiedyś” i nonszalanckie machanie ręką na „banalne dziś”:

„— Byli chłopcy, byli...! A teraz, to ino pospolite rabusie.

— A jacy oni byli?”

Na podstawie przekazów tradycyjnej literatury zbójnickiej, znów egzemplifikowanej licznymi streszczeniami, Piasecki sporządza katalog cech, jakimi lud najchętniej obdarza swoich ulubieńców. Cechy te zestawia następnie wedle schematu nakreślonego przez Stefana Czarnowskiego w książce *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*¹. — Przystają idealnie. Stąd wniosek, że mamy tu także do czynienia z mitem wyrosłym na podłożu naturalnego zapotrzebowania środowiska na własnego bohatera. W Irlandii rolę tę powierzono świętemu, u nas na Podkarpaciu — zbójnikowi. Tak pojemna struktura mitu dała kwalifikacje, ale nie wyjaśniła dostatecznie specyfiki naszego zagadnienia. Na pytanie, jak doszło do idealizacji tej grupy ludzi, Piasecki odpowiada następująco:

„Jednym z czynników, które legły u podstaw procesu apologii zbójstwa góralskiego — bodaj czy nie najważniejszym — jest chłopskie pochodzenie idealizowanych zbójców. Dalszym — uznanie górali dla wszelkich aktów odwagi, szczególnie skierowanych przeciwko pysze i nieprawości. Jeszcze innym — poczucie solidarności, jakie niewątpliwie łączyło masy chłopskie, częstokroć w przykry sposób doświadczane przez prawo »pańskie«, z tymi, wobec których prawo to odnosiło się w sposób najbezwzględniejszy” (s. 119—120).

¹ S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*. W: *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1956.

I wreszcie zagadnienie z tego ciągu ostatnie. Jak doszło do wyboru osobowego? Dlaczego przy masowym zjawisku zbójstwa i dziesiątkach krwawych egzekucji tylko nieliczni przedstawiciele zbójceckich „towarzystw” stali się bohaterami mitu? Jak ten mit urastał?

Na to pytanie nie znajdujemy w książce odpowiedzi zadowalającej i chyba długo jeszcze nie będzie jej można udzielić, muszą ją bowiem poprzedzić różnorodne badania szczegółowe. Jak dalece sprawy te są niejasne i poza literackimi względami dodatkowo gmatwane, warto zasygnalizować na przykładzie Juraja Janošíka — naszego Janosika. Już bowiem główna postać polskiego folkloru zbójnickiego jest przy bliższym poznaniu materiału — zagadką.

Z przekazów ludowych wiadomo, że mieszkańcy Zakopanego i okolicznych wsi od dawna pogardliwie odnosili się do górali słowackich, a nienawiść do Liptaków raz po raz doprowadzała do krwawych starć. I pomimo to czołową postacią miejscowego folkloru, „bohaterem numer 1” zbójnickiego mitu Podhala stał się harnaś słowacki, którego historię zaadoptowano z całym dobrodziejstwem jej inwentarza. Dosłownie. Wśród przekazów polskiej prozy ludowej dotyczącej Janosika jest zaledwie jeden drobny motyw, *nb.* świadczący o okrucieństwie zbójnika (kobiecie, co nie kupiła sobie butów za pieniądze ofiarowane jej na ten cel, ofiarodawca obdziera nogi ze skóry), który nie ma poświadczenia w folklorze słowackim. Wszystkie inne opowiadania są po prostu kalką podań spod południowych stoków Tatr, podań o wiele po tamtej stronie bogatszych ilościowo, do dziś żywych i mających dawną, XVIII-wieczną tradycję. Do najstarszych ze znanych obecnie zapisów należy długa zrytmizowana *Piseň o Janošikovy zbojníkovy* znajdująca się w Liptowskim Św. Mikulaszu w rękopiśmiennej księdze (sygn. XI/21) opatrzonej datami granicznymi 1772—1781².

Jest to utwór ułożony najprawdopodobniej przez wędrownego wierszokletę, zawierający już wszystkie podstawowe wątki Janosikowej historii, wiernie potem przez lata w folklorze powielane, a w miarę zacierania się pamięci o faktach tylko dopełniane o elementy fantastyczne. Nie rozstrzygając homerowskiej kwestii, czy nieznanemu XVIII-wiecznemu bard — a może było ich kilku — umiejętnie spożytkował krążące wśród ludu fragmenty tekstu, czy też był twórcą całości, nie można oprzeć się hipotezie, iż przypadek zaważył tu na wyborze zbójnickiego bohatera, który, jak wynika z dokumentów, sam niczym szczególnym się nie wyróżniał. Przypadek, co sprowadził wędrownego poetę w miejsce, gdzie żywa jeszcze była pamięć kaźni właśnie Juraja Janošíka. Ujęcie historii zbójnika w zrytmizowaną formę ułatwiało jej zapamiętywanie i dalszy kolportaż. Hipotezę tę wspierają sytuacje podobne. Znane dobrze w słowackim folklorze postacie zbójników Surowca, Ilczika i popularnego Wdowczyka także legitymują się najdawniejszymi zapisami w formie obszernych utworów o charakterze nowiniarskim, przeznaczonych do recytacji lub śpiewu. Jeśli przypuszczenie jest słuszne, w wypadku Janosika źródłem początkowym mitu i gwarantem jego popularności byłby utwór zwany pieśnią jarmarczną *vel* dziadowską.

Nie miejsce tu na bardziej szczegółowe dociekania genezy tekstów, tylko na przypomnienie, że obejść się bez nich nie można, jeśli się chce poznać mechanizm kształtowania danego mitu. W przypadku folkloru pogranicza sprawa ta jest jeszcze dodatkowo zawikłana. *Casus* „adopcji” Janosika, który dopiero pod wpływem literatury młodopolskiej na rodzimy folklor stał się bohaterem własnym naszego

² Zob. J. Vilkovský, *Tři nejstarší slovenské zbojnické písně*. „Bratislava” t. 9 (1935).

skalnego Podhala, nasuwa pytanie, czy nie analogicznie w pierwszej fazie przedstawiała się sprawa Dobosza. Na razie stan badań nie pozwala określić zależności polskiego folkloru opryszkowskiego od wątków ukraińskich. — Śląski folklor zbójnicki rozwijał się w jeszcze innych warunkach. Najpóźniej rozbudzony, ze względu na atrakcyjność tematyki szybko wprzęgnięty został w walkę z germanizacją i modelowany przez miejscową polską inteligencję.

Jak widać, wiele czynników kształtowało polską ludową literaturę zbójnicką i wiele tu jeszcze spraw czeka na wyjaśnienie.

Powracając do omawianej książki, zrekapitulujmy jej folklorystyczną zawartość. Autor zreferował poglądy i podsumował dotychczasową wiedzę o ludowej tradycji zbójckiej, dając po raz pierwszy w naszej folklorystyce koncepcję i ogólny zarys mitycznego charakteru owej tradycji. Pokazał, jak relacje początkowo pozbawione elementów heroizacyjnych powoli nimi obrastały, adaptując z czasem motywy bajkowe i literackie. Zgromadzony w książce zasób wiadomości, dotychczas bardzo rozproszonych (m. in. w prasie i wydawnictwach regionalnych), stanowić będzie podstawę do dalszych, bardziej już szczegółowych dociekań.

Druga część książki Piaseckiego przynosi przegląd tematyki zbójckiej w literaturze pięknej, choć nie do wszystkich uwzględnianych tu systematycznie pozycji można by ten przymiotnik zastosować. Zgodnie z przyjętym od początku układem mamy następujące rozdziały: *Opryszkowscy bohaterowie ludu ruskiego w literaturze polskiej*, *W literackim kręgu zbójników tatrzańskich*, *Zbójcy góralscy spod Cieszyna*, *Bielska i Żywca w literaturze polskiej*. Przy każdej z omawianych chronologicznie pozycji Piasecki podaje najpierw informacje o kontaktach twórcy z góralstwą, następnie streszcza utwór wskazując na autentyczne elementy folkloru obok pomysłów literackich, wreszcie ocenia całość z punktu widzenia efektu artystycznego i popularności, która niejednokrotnie sprawiała, że z kolei literatura bogaciła folklor.

Doceniając wszystkie korzyści z tak uporządkowanej wiedzy, stwierdzić trzeba jednak, że to systematyczne trzymanie się raz ustalonego schematu nie najlepiej odbiło się na jakości pracy. Tekst przeciążony jest informacjami pobocznymi np. o stosowanych środkach stylistycznych (m. in. s. 152), o szlaku górskich wycieczek Juliusza Turczyńskiego (s. 168) czy o społecznych zasługach Józefa Zaleskiego (s. 246) itp. Sprawia to, iż wyrazisty początkowo obraz nasiąkania literatury tematyką karpacko-zbójcką zaciera się w nadmiarze dygresji.

Również celowość streszczeń, oczywista w wypadkach mniej znanych pozycji o tematyce opryszkowskiej czy beskidzkiej, wydaje się wątpliwa w stosunku do utworów o ustalonej popularności i randze artystycznej, takich jak *Kościelisko*, *Na przełęczy* czy *Legenda Tatr*.

Zastrzeżenia podobne budzą także niektóre oceny wartościujące, z konieczności zredukowane do obiegowych sądów. Ponadto zaś stosowany konsekwentnie układ chronologiczny stawia utwory literackie wysokiej próby obok pozycji miernych czy wręcz lichych, nie wnoszących żadnych nowych elementów, przez co dodatkowo zamazuje i tak skomplikowany obraz literackich kreacji zbójnickiego mitu, jego przemian i funkcji. Odmienne ułożenie tej partii książki, przesunięcie części informacji do przypisów, a ograniczenie innych do not bibliograficznych, umożliwiłyby wyraźniejsze nakreślenie problemu. Pozwoliłyby na pokazanie, jak ludowy zbójca, a szczególnie tatrzański zbójnik, przekształcał się w literaturze: począwszy od nieporadnie stylizowanej postaci i folklorystycznego ornamentu, poprzez pomnik regionalnego herosa (S. Witkiewicz), do narodowego bohatera (K. Tetmajer, J. Kasprovicz) — jak wyidealizowany ponad ludzką miarę, odzyskał twarde człowieczeństwo

w realistycznych kreacjach (T. Malicki), by służyć wreszcie społecznym koncepcjom naszych czasów.

Szkoda, że autor, sam tak świetnie zorientowany w całości problematyki, nie wykroczył śmiało poza rozważania jednostkowe (jednostką jest tu utwór literacki) i nie podjął próby ukazania rozwoju literackiego mitu zbójnickiego. W istniejącej formie i druga część pracy Piaseckiego ma przede wszystkim wartość materiałową, zawiera bowiem dostateczną ilość danych, by na ich bazie móc podjąć dalsze dociekania, do których książka prowokuje.

Na zakończenie kilka uzupełnień bibliograficznych. W części folklorystycznej warto by uwzględnić jeszcze teksty późniejsze rodzimej proweniencji: W. Brzega, *Opowiadania Tomka Gadei* („Lud” 1910, s. 8—10, 19, 23, 25—27); E. Klich, *Materiały etnograficzne z południowo-zachodniej części powiatu limanowskiego* („Materiały Antropologiczno-Archeologiczne” 1910, s. 21); W. Kosiński, *O zbojniku* („Rozprawy Wydziału Filologicznego AU” t. 10 <1884>, s. 257. Jest to jedyny prozaiczny przekaz popularnej pieśni *O żonie zbójnika*); J. Zborowski, *Jak Janosik tańczył z hrabiną* („Lud” 1934, s. 31—35. Przedruk w: *Pisma podhalańskie*. T. 1. Kraków 1972, s. 453—455).

Do wykazu opracowań dodać można pozycje J. Zborowskiego *Rusnak, proćpak, janosik* („Język Polski” 1914, nr 7, s. 213) i „*Zbójnik*” jako *przezwiśko* (w: *Pisma podhalańskie*, t. 1, s. 450).

Do rozważań nad tematyką zbójnicką w literaturze włączyć trzeba piękną nowelę J. Zycha *Ostatni harnaś* (w zbiorze: *Gawędy skalnego Podhala*. Wybór i opracowanie W. Wnuk. Kraków 1969, s. 278).

Teresa Komorowska

Feliks Fornalczyk, *HARDY LIRNIK WIOSKOWY. STUDIUM O KONDRATOWICZU-SYROKOMLI*. Poznań 1972. Wydawnictwo Poznańskie, ss. 544 + + 6 wklejek ilustr. oraz errata na wklejce.

Feliks Fornalczyk podjął próbę ukazania biografii i twórczości Syrokomli w powiązaniu z historią polityczną, społeczną i gospodarczą epoki oraz (w mniejszym stopniu) z historią współczesnych prądów umysłowych i doktryn społecznych. Przedmiotem badań Fornalczyka stały się także środowiska twórcze Polski z połowy XIX w. (wileńskie, poznańskie i warszawskie), a także w pewnej mierze prasa tego okresu — wszelkie formy pośrednictwa między literaturą a odbiorcą. Sama literatura — powiedzmy to od razu — poza poezją Syrokomli jest w tej książce nieobecna. W biografii i twórczości Syrokomli interesują Fornalczyka przede wszystkim uwarunkowania i treści społeczno-polityczne: „[Syrokomla] dał tysiączne dowody sympatyzowania z obozem młodych romantyków-demokratów. Egzemplifikacji tego przypadku służy niniejsze studium historyczno-biograficzne” — pisze we wstępie (s. 15).

Prace badawcze zajęły autorowi (jak sam podaje) lat piętnaście. Materiały (imponujące rozmiarami chociażby), jakie zgromadził przez ten czas i przedstawił w swej książce, stanowiąc będąc ważkie źródło do poznania nie tylko biografii Syrokomli, ale także jego środowiska: wiejskiego — drobnej szlachty zaściankowej polskiej, i miejskiego — kulturalnego świata Wilna z połowy XIX wieku. W studium Fornalczyka pojawiają się wszystkie ważniejsze postaci i wydarzenia polityczne, społeczne czy kulturalne tego okresu. Szczególnie cenny jest tu przegląd czasopism Polski wschodniej, a także kontaktów wileńskiego środowiska twórczego z literatami